

Proszę Państwa, mam przyjemność wystąpić w imieniu Pana posła na Sejm RP Aleksandra Mikołaja Mrówczyńskiego, który dzisiaj jest w Warszawie, na centralnych obchodach VI rocznicy Katastrofy Smoleńskiej.

Szanowni Państwo, chciałbym serdecznie podziękować księdzu Jerzemu Sikorze, proboszczowi parafii Świętej Jadwigi Królowej Polski, za to, że mogliśmy uczestniczyć w Eucharystii, że mogliśmy się pomodlić. Dziękuję za obecność i modlitwę księżom prałatom, Henrykowi Cyrzanowi i Aleksandrowi Kłosowi. Dziękuję księdzu doktorowi Marianowi Knutowi za piękną homilię, dziękuję bardzo Panu doktorowi Krzysztofowi Dziekanowi, za to, że od sześciu lat organizuje msze święte w dniu tej tragicznej rocznicy. Dziękuję Państwu, za obecność i modlitwę, bardzo się cieszę, że z roku na rok nas przybywa.

Szanowni Państwo, musimy zadać sobie dwa pytania, pytania w gruncie rzeczy fundamentalne, po co? i dlaczego?. Po co się spotykamy, co roku, na mszy w rocznicę Katastrofy Smoleńskiej, dlaczego to robimy? Po co? Żeby się pomodlić, żeby uczcić pamięć tych, którzy zginęli. Dlaczego? Bo im się to należy, bo to nasz obowiązek! Bo pamięć o zmarłych, o poległych, w tradycji Narodu Polskiego zawsze była i jest bardzo ważna, bo Polacy zawsze oddawali cześć tym, którzy odeszli, bo Polacy pamiętają o swoich rodakach, pamiętają o tragicznych wydarzeniach w historii naszej Ojczyzny, a takim wydarzeniem jest niewątpliwie Katastrofa Smoleńska.

Przez lata zaborów nasi pradziadowie czcili pamięć władców I Rzeczypospolitej, ich wielkich czynów, bohaterstwa i tragizmu. W czasie II RP Polacy czcili pamięć powstańców, ich ofiarę, od Insurekcji Kościuszkowskiej, przez Powstanie Listopadowe, Styczniowe, Powstania Śląskie, aż do Powstania Wielkopolskiego. W PRL-u pamiętano o ofiarach okupacji niemieckiej, niestety w pamięci władzy ludowej nie istniały ofiary sowieckiego terroru po 17 września 1939 roku. Nie mówiono o masowej wywóźce prawie miliona Polaków za Ural, nie mówiono o ponad 20 tysiącach zamordowanych polskich oficerów przez sowiecki Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, czego symbolem stał się Katyń.

Delegacja, która 10 kwietnia 2010 roku w tragicznych okolicznościach zakończyła lot w Smoleńsku, miała znaleźć się w Katyniu. Prezydenci, ministrowie, parlamentarzyści, biskupi, generałowie, mieli uczcić pamięć tych oficerów, którzy zostali 76 lat temu zamordowani strzałem w tył głowy z rozkazu Stalina. Nie dane im było pomodlić się na grobach żołnierzy II RP, sami zginęli, polegli na służbie pamięci naszych rodaków. Dzisiaj to my jesteśmy im winni tą modlitwą i pamięć, pamięć i modlitwę, które były, są i będą głęboko zakorzenione w polskiej tradycji.

Pamiętajmy o Prezydentach, profesorze Lechu Kaczyńskim, Ryszardzie Kaczorowskim, parlamentarzystach, dowódcach armii, duchownych, Prezesie NBP, Annie „Solidarność” Walentynowicz. Lista osób jest długa, każda z tych osób pozostawiła po sobie wspaniałe czyny, ale też smutek i ogromny żal w ich rodzinach. Pamiętajmy, módlmy się w ich intencji, aby mogli dostąpić Chwały Pana.

Bardzo się cieszę, że Chojnicach mamy miejsce, w którym możemy uczcić ofiary tej tragicznej delegacji. Cieszę się, że jest ta tablica, przy której co roku się spotykamy. Dziękuję księdzu prałatowi Henrykowi Cyrzanowi, za to, że ta tablica mogła tutaj powstać, na terenie parafii Świętej Jadwigi Królowej Polski.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję w imieniu Pana pośła Aleksandra Mikołaja Mrówczyńskiego za Państwa obecność i modlitwę, dziękuję bardzo.